

Maniak

Alternatywne pismo młodzieżowe



CZY WSTYDZĘ SIĘ WŁASNEJ TWARZY?
MŁODZI PRACUJĄ

ŚWIĘTA BEZ KASY

JAKIE TRADYCJE ŚWIĄTECZNE
PIEŁĘGNUJEMY?

WOJEN NIE TOCZYMY



NERD, GEEK, INCEL - CZY MAMY CZEGO SIĘ BAĆ?



Witajcie czytelnicy!

Przed Wami grudniowe wydanie Maniaka. Ze względu na czasy, z którymi przyszło nam się zmierzyć, te święta będą naprawdę wyjątkowe! A skoro święta takie będą, to i nasz świąteczny Maniak Was nie zawiedzie. Wesołych świąt i szczęśliwego czytania Maniaka!

Święta niewierzących str. 1

Święta bez kasy str. 2

Jakie tradycje świąteczne pielęgnujemy str. 3

Młodzi pracują str. 4

Samotność młodych str. 6

Jestem u siebie str. 7

Wojen nie toczymy str. 9

Europejski Afganistan? str. 11

Jak możemy pomagać zwierzętom ze schroniska? str. 12

Nerd, geek, incel - czy mamy czego się bać? str. 13

Jak zaimponować nastolatkom? str. 15

Czy wstydzę się własnej twarzy? str. 16

Piłka nożna - rozrywka dla starszych? str. 18

Moda oldschoolowa str. 20

Gwiazdny epos str. 21

Gdy nie rozmawiamy, budzą się demony str. 22

Jak pierwszaki wspominają obóz integracyjny? str. 24

Jak świętowaliśmy 60-lecie XVIII LO? str. 25

Redakcja Maniaka:

Techniczne:

Yelyzaveta Poplavska

Milena Sobolak

Redaktor Naczelny:

Milena Sobolak

Redaktorzy:

Oliwia Szymańska

Daniel Rafałowicz

Kateryna Karpova

Kacper Łuczyszyn

Anastazja Bondarenko

Estera Przybylińska

Oskar Hudański

Asia Szulborska

Patryk Kalinowski

Paulina Napierska

Dawid Rzepka

Krzysztofor Przymusiński



Święta niewierzących

Daniel Rafawicz

Przyznam szczerze, że nigdy nie zastanawiałem się nad tym, jak osoby niewierzące mogą obchodzić jakiegokolwiek święta. Bo czemu miałbym to robić?

Przed rozpoczęciem dyskusji o wierzeniach warto przypomnieć sobie, iż to sfera szczególnie wrażliwa, dlatego należy ją prowadzić z dużym wyczuciem. Jestem zdania, że Święta Bożego Narodzenia są dla wszystkich, którzy chcą je obchodzić. I każdy ma prawo obchodzić je tak, jak chce i czuje. Czy jest wierzący czy też nie. No i oczywiście przez potrzebę pomocy napisania tej pracy wywołałem burzliwą dyskusję w moim domu. A ponieważ dużo nas - każdy z domowników miał inne zdanie. Uwielbiam czas przygotowań do świąt, krzątanie się mamy w kuchni,



zapach bigosu i lepienie przez babcię i mamę pierogów i uszek przez pół dnia. Lubię ubierać choinkę, wybierać prezenty dla wszystkich! I oczywiście je dostawać. Po dłuższym zastanowieniu się nad problemem celebrowania Święta Bożego Narodzenia, gdy jest się niewierzącym, mam kilka rozmyślań na ten temat, a mianowicie po pierwsze: kto jest osobą wierzącą? . Bo tak na przykład u mnie w domu, jak tylko sięgnę pamięcią, Wigilia nigdy nie była jakoś silnie związana z tradycją chrześcijańską (co innego było u babci Stasi). W rodzinnym gronie tak po

prostu spotykamy się wszyscy, ale na szczęście bez tej niepotrzebnej szopki śpiewania kolęd po kolacji czy chodzenia na pasterkę. Ale wierzymy wszyscy w Boga. Nie praktykujemy tylko wiary. To rodzi moje kolejne pytanie - czy to oznacza, że już jesteśmy osobami niewierzącymi? No bo wiadomo, co innego zdeklarowani ateści, którzy obchodzą święta po świecku. Odświętny strój, spotkanie z dawno nie widzianą rodziną, uroczysta kolacja i oczywiście prezenty. Ludzie rozmawiają ze sobą, poświęcają sobie uwagę, nadrabiają zaległości – bo przecież nie widzieli się od dawna, obdarowują się upominkami i są obdarowywani. Uśmiechy dzieci, gdy w progu pojawia się Święty Mikołaj – tym są właśnie święta w ateistycznym domu. Czyli niewiele różnią się od tych, w których na drzwiach rysuje się kredą litery K + M + B i systematycznie biega do kościoła. Na te pytania nie ma łatwych odpowiedzi, bo ateizm to w Polsce temat trudny i rzadko poruszany. Bez względu na to, jak będziecie obchodzić Święta Bożego Narodzenia, niech będą one pełne miłości, radości i nadziei na lepsze czasy.



Święta bez kasy

Anastazja Bondarenko

Jedną z bożonarodzeniowych tradycji jest obdarowywanie bliskich podarkami. A co, jeżeli kieszonka jest pusta? Jak spędzić święta bez wydawania pieniędzy?

Jedzenie

Mamy taki zwyczaj gotować nieprzebrane ilości jedzenia, którego nikt nie jest w stanie spożyć. Potem słyszymy: „Trzeba zjeść, bo się zmarnuje”. Tymczasem sklepów nie zamykają na 2 tygodnie, a 27 grudnia zazwyczaj już są otwarte. Zupełnie niepotrzebne jest wydawanie pieniędzy na przygotowanie tylu potraw, by później połowę wyrzucić. Można ugotować to, co lubisz, i w małych ilościach, uwierz mi - wydasz o wiele mniej.



Prezenty

Niektórzy lubią dawać, inni dostawać, jednak większość wie, że to jest strata pieniędzy. Tak, my wszyscy lajkujemy obrazki z tekstem „To nie prezenty są najważniejsze”, ale nie potrafimy wprowadzić tej zasady w życie. A co, jeśli kupisz nietrafiony prezent? Zobaczysz tylko sztuczny uśmiech i podziękowania. Jak sobie radzą z tym inni?

Natalia: „Jakiś czas temu wprowadziłam w rodzinie zwyczaj, że prezenty dostają tylko dzieci, żadne kuzynki albo dziadkowie. Po pierwsze oszczędzam kupę kasy i czasu. Bo przecież bieganie po sklepach albo myślenie,

jaki prezent kupić, by wszystkich zadowolić, jest męczące. Zamiast tego mogę odpocząć w domu, przeznaczyć czas na sprzątanie, które i tak mnie nie minie. Gdy powiedziałam o tym znajomym, wielu wzięło z nas przykład. Święta bez prezentów są bardziej nastawione na przeżywanie duchowe. Skupiamy się na wspólnym siedzeniu przy jednym stole całą rodziną bądź z przyjaciółmi, a nie na czekaniu



końca kolacji, by otrzymać ten wymarzony prezent.

Weronika: „Bardzo lubię kupować prezenty, pakować, wręczać. Tak samo lubię je dawać. Chodzi o myślenie o drugiej osobie, o wyłapanie jej pragnień, choć nie zawsze to się udaje. O przyjemność płynącą z radości dawania i brania. Nigdy mi nie jest szkoda tego, że wydam na kogoś pieniądze. Sprawiam, że osoba jest szczęśliwa. A jak ktoś nie ma kasy na prezent, to przecież jest mnóstwo pomysłów na tanie prezenty lub zrobienie czegoś samemu.” Niedrogie prezenty na święta: - Jeżeli lubisz gotować, możesz upiec świąteczne pierniczki, ładnie zapakować i napisać mikołajową dedykację. Nie musisz mieć do tego talentu, jest sporo przepisów na fajne ciasteczka, które możesz zrobić w domu samemu.

- Bon, voucher. Wyjście do ulubionej kawiarni na pewno spodoba się zapracowanej osobie, która chce odpocząć i napić się smacznej kawy. Bon na zakupy na określoną kwotę w sklepie, dla tych którzy uwielbiają shopping.

- Kalendarz, notatnik. Do tego możesz dokupić długopis, elegancko zapakować i będzie idealnie.

Uniwersalny prezent, który jest potrzebny każdemu, wiele osób musi sobie zapisywać swoje plany na dzień, aby nie zapomnieć.

- Koc, narzuta na łóżko. W zimę tego potrzebuje każdy, pierwsze, co chcesz zrobić, wróciwszy do domu, ogrzać się pod ciepłym kocem, trzymając w ręce gorącą herbatę.

- Taśma LED. Bardzo popularna dekoracja do domu, wszyscy chcą, by ich pokój miał niezwykłą atmosferę, więc jestem pewna, że ten prezent spodoba się absolutnie każdemu.

Jak widać, nie musisz mieć dużo pieniędzy, by zorganizować dobre święta, wystarczy tylko trochę pomysłów. Prezenty nie muszą być najdroższe, przecież święta są po to, by zebrać się całą rodziną i spędzić te dni razem.

Jakie tradycje świąteczne pielęgnujemy?

Oskar Hudański

Zbliżają się święta, więc zaczynają się przygotowania do nich, ale co rodzina, to inna tradycja. W tym artykule przedstawię tradycje bożonarodzeniowe uczniów XVIII LO.

Daniel Rafałowicz: „Na początku ja z moją rodziną spotykamy się w małym gronie w naszym domu, następnie jemy kolację wigilijną, po niej dzielimy się opłatkiem, na sam koniec dajemy sobie prezenty i śpiewamy kolędy.”

Patrycja Jachim: „Po przybyciu wszystkich zaproszonych zaczynamy dzielić się opłatkiem, następnie rozpoczyna się kolacja wigilijna, a na samym końcu jest otwieranie prezentów”

Oliwia Szymańska: „Po zjedzeniu kolacji wigilijnej przychodzi czas na wręczanie sobie prezentów. Warto

podkreślić, że prezenty, które sobie dajemy, są w większości własnoręcznie robione. W mojej rodzinie prezenty to ważny element każdego święta, jest to chwila radości.”

Alex Przywóski: „Jak cała rodzina się zbierze, zasiadamy do stołu, śpiewamy kolędy, a po jedzeniu rozdajemy prezenty. Jest u nas tradycja, że jeden z mężczyzn przebiera się za świętego Mikołaja i rozdaje prezenty z worka.”

Oliwia Skrobicka: „Na początku zasiadamy do kolacji, zazwyczaj ja i siostry śpiewamy kolędy, zawsze w głębi choinki są ukryte małe upominki lub słodycze i każdy z rodziny coś ukrywa tak, aby każdy został obdarowany.”

Klara Siembida: „Okolo godziny 16 jedziemy do jednej babci, u której mój wujek przebiera się za świętego Mikołaja i rozdaje prezenty, ponieważ mój brat jeszcze w niego wierzy. Po okolo trzech godzinach jedziemy do drugiej babci, u której wygląda to tak, że wszyscy idziemy do innego pokoju szukać gwiazdki i w tym momencie przychodzi moja ciocia, zostawia prezenty, wychodzi i dzwoni dzwonkiem do drzwi, aby mój brat wybiegł i rozdawał prezenty. Tylko u tej babci dzielimy się opłatkiem i tylko u niej czytamy Biblię przed kolacją. Pod wieczór oglądamy Kevina i na koniec okolo 24 jedziemy na pasterkę, po niej otwieramy świąteczne prezenty.”

Tymek Karlik: „Na stole znajduje się 12 potraw, pod nakryciem stołu kładziemy sianko. Jak już wszyscy zjedzą kolację, zaczynamy rozdawanie prezentów. Przygotowane jest też dodatkowe miejsce dla gościa.”

Oliwia Wasylów: „Jedną z wielu tradycji wigilijnych jest ubieranie choinki w dzień przed

wigilią lub w ten sam dzień, kiedy się odbywa. Następnie zaczynamy śpiewać kolędy przy wigilijnym stole. Po posiłku jest czas na rozdawanie prezentów, późnym wieczorem wszyscy uczestniczymy w pasterce.”

Fiorella Zilio: „Dzięki posiadaniu dziadków muzyków razem z resztą rodziny zaczynamy od śpiewania kolęd. W następnej kolejności dzielimy się opłatkiem, po nim

zasiadamy do wigilijnej kolacji, na koniec odbywa się rozdawanie prezentów. Choinkę zawsze wybieram z dziadkiem, zawsze wybieramy największą.”

Hania Kopańska: „W mojej rodzinie od lat jest granie kolęd na pianinie i śpiewanie. Na stole znajduje się 12 potraw i sianko pod obrusem. Ktoś z rodziny zazwyczaj ma jakiś świąteczny dodatek np. sweter albo uszy renifera. Pod choinką znajdują się prezenty dla każdego z nas.”

A Wy jak będziecie obchodzić święta?

Młodzi pracują

Kateryna Karpova

Jak wielu uczniów z naszego liceum podjęło swoją pierwszą pracę?

W dzisiejszych czasach dzieci bardzo wcześnie zaczynają myśleć o zarobkach i pracy tymczasowej. Jest to zrozumiałe, ponieważ potrzeby rosną z roku na rok, a środki przekazywane przez rodziców mogą być niewielkie. Każdy jest wyjątkowy, ma inne potrzeby i pragnienia, dlatego wybór pracy jest bardzo różny. Chciałam dowiedzieć się więcej o naszych młodych pracownikach, dlatego przeprowadziłam wywiad z kilkoma uczniami z naszej szkoły.

Maniak: Gdzie pracowałeś wcześniej?

Uczeń (2b): Zbierałem pieniądze dla chorych dzieci i rozdawałem broszury reklamowe.

Maniak: Jak długo pracowałeś ?

Uczeń: Pracowałem na urlopie raz na 3 dni po 4 – 6 godzin.

Maniak: Ile zapłacili Ci za twoją pracę?

Uczeń: Płacono mi 18-20 zł/godz. (dziennie około 100 zł).

Maniak: Opowiedz nam o swoich wrażeniach z pracy?

Uczeń: Generalnie nie lubię pracować, ale ta praca nie była trudna. Jestem nieletni, trudno było mi znaleźć pracę.

Maniak: Dzięki za odpowiedzi.

Jakie trudności napotykają uczniowie LO18 podczas szukania pracy? Nieletnim zwykle trudno jest znaleźć pracę, ponieważ niewielu pracodawców jest skłonnych podjąć takie zobowiązania. Uczniowie zazwyczaj pracują w niepełnym wymiarze godzin. Czeka na nich podczas wakacji praca w charakterze pomocy w sprzątaniu, w kuchni lub fast foodach. Postanowiliśmy zapytać uczniów szkół średnich o ich doświadczenia z zarabianiem pieniędzy na wakacjach.

Maniak: opisz szczegółowo swoją pracę na wakacjach

Uczennica: W wakacje pracowałam w McDonalds niecały dzień. Czasami pracowałam jako kasjerka, a czasami pomagałam w kuchni. Płacono mi 20 zł za godzinę.

Maniak: Opowiedz nam o swoich wrażeniach z pracy?

Uczennica: Ogólnie lubiłam tam pracować, chociaż początkowo nie chciałam być zatrudniona ze względu na mój wiek.

Czy każdy może pracować?

Praca nastolatka często budzi kontrowersje. Niektórzy uważają, że każdy powinien pracować, niezależnie od wieku. Z drugiej strony przeciwnicy młodych ludzi szybko zdobywających pracę są przekonani, że nie należy im odbierać dzieciństwa. Ale co o tym myślą nastolatki? Przeciętna opinia młodych ludzi jest taka, że człowiek powinien pracować z własnej woli, a nie dla kogoś.

Maniak: Opowiedz nam o swojej pracy w wakacje.

Maja: Byłam kelnerką w punkcie gastronomicznym. Pracowałam w systemie zmianowym powyżej 6/7 godzin dziennie, było to uzależnione od ilości klientów



w danym dniu. Zarabiałam 20 zł za godzinę. Praca nie była absolutnie trudna.

Maniak: Dziękuję za odpowiedź.



Zbyt często pracodawcy wykorzystują chęć zarobienia pieniędzy przez młodych ludzi i zmuszają ich do ciężkiej pracy za niewielką opłatą. Uczennica naszego liceum opowiedziała straszną historię swojej pracy podczas wakacji.

Maniak: Jakie masz wrażenia z wakacyjnej pracy?

Uczennica: Pracowałam w sklepie spożywczo-zabawkowym. Codziennie. Zero dnia wolnego i dostępu do toalety. Byłam sama na całym sklepie, który był podzielony na dwie części. Miałam dostawać dziówkę 170 zł niezależnie od pogody. Niestety pani była niestowna i jak padał deszcz, to dzwoniła do mnie, że mam zamykać sklep i iść do domu i dostawałam pieniądze w zależności od przepracowanych godzin, co mi się bardzo nie podobało. Umowa była inna. Tymczasem byłam sama na tak dużej przestrzeni. Nie miałam dnia wolnego i dostępu do toalety, no i ta sprawa z pieniędzmi nie była okej. Co do dnia wolnego - zapytałam ją o chociaż jedną niedzielę albo jakkolwiek dzień, ale zaczęła przy klientach na mnie krzyżeć, że sobie z niej żartuję, że sklep nie może być zamknięty i że nie ma więcej ludzi. Miała inne jeszcze stanowisko, gdzie pracowały 2 dziewczyny, które w przeciwieństwie do mnie miały wolne weekendy. To też nie było w porządku. Raz do mnie przyszła i zaczęła krzyżeć przy klientach, co było nie do przyjęcia, że nic nie robię, itp. i że ma to nagrane na kamerach. Dodajmy, że kamery tam w ogóle nie działały, a ja solidnie pracowałam. Musiałam nosić skrzynki z

piwami, rozkładać jedzenie i zabawki. Ale to dla niej było nic. Powiedziałam więc, że odchodzę i nie obchodzi mnie, co do mnie mówi. Wzięłam pieniądze i wysłałam. Miałam pracować miesiąc, a pracowałam dwa tygodnie.

Maniak: Dziękuję za tak szczerą odpowiedź. Przeciwnicy zatrudniania młodych ludzi powiedzą, że młodzi ludzie w imię lepszego jutra muszą się kształcić i nie martwić się o dodatkowe problemy z zatrudnieniem. Nauka musi być na pierwszym miejscu. To bardzo mocne argumenty. Nie każdy nastolatek jest w stanie pogodzić obowiązki szkolne z pracą. Nie można jednak do końca przewidzieć, co tak naprawdę przyda się w dorosłym życiu. Z jednej strony przyszły pracodawca może przychylnie spojrzeć na osobę, która wykaże, że podejmowała prace dorywcze już w bardzo



młodym wieku, ale można też trafić na takiego pracodawcę, który będzie zdziwiony tym faktem i przychylniej spojrzałaby na osobę, która kładła większy nacisk na swoją edukację. O pracy nastolatka tak naprawdę decydują rodzice, bo bez ich zgody osoba niepełnoletnia nie będzie mogła pracować. Oni najlepiej potrafią ocenić, czy ich dziecko jest w stanie podjąć dorywczą pracę bez uszczerbku na nauce. Mówiąc o naszym liceum, możemy śmiało powiedzieć, że w każdej klasie co najmniej 5-7 uczniów kiedykolwiek pracowało lub wykonuje dodatkową pracę.



Samotność młodych

Estera Przybylińska

Dlaczego młodzi ludzie czują się z dnia na dzień coraz bardziej samotni? Czy samotność w rzeczywistości jest aż taka zła? Jak sobie z nią poradzić?

Samotność dotyka w XXI wieku coraz więcej młodych ludzi. Można odczuwać samotność psychiczną, gdy brakuje nam bliskiej relacji z człowiekiem, samotność społeczną, gdy brakuje nam wsparcia w otoczeniu oraz samotność moralną, gdy nasz system wartości różni się od innych. Nastolatki coraz częściej chcą się wszystkim przypodobać, ale nigdy nie będziemy odpowiadać każdemu. Młodzi ludzie o tym zapominają i gdy są przez kogoś odrzućeni, czują się gorsi. Aby nie być samotnym, nie wystarczy tylko mieć grono znajomych. Potrzeba przede wszystkim akceptacji siebie i zrozumienia, że życie z samym ze sobą nie jest takie złe, tylko wymaga pracy i zrozumienia. Nie mówię tutaj teraz o staniu się introwertykiem, lecz chodzi o to, aby odróżnić sferę prywatną od zewnętrznej czyli społecznej. Wiele psychologów twierdzi, że problem jest również w tym, że młodzi ludzie w słowie „samotność” widzą same minusy. Wyszukują je sami czasami na siłę. Tymczasem mogliby spróbować znaleźć w tym stanie plusy, np. mają więcej czasu dla siebie, na spełnianie swojego hobby, rozwijanie zainteresowań. Najwięcej problemów kumulujemy sami wewnątrz siebie. W ten sposób doprowadzamy do prawdziwej samotności, a to z kolei może być źródłem depresji wśród młodych. Przeprowadziłam rozmowy z naszymi licealistami, chcąc poznać ich



doświadczenia z samotnością. Uzyskane wypowiedzi były podobne. Przytoczę jeden wywiad, który może być ilustracją problemu.

Maniak: Czy czujesz się samotna?

Uczennica: Na ten moment to uczucie gdzieś zniknęło, jednak był w moim życiu taki czas, kiedy czułam się bardzo samotna.

Maniak: Jak myślisz, czym to może być spowodowane?

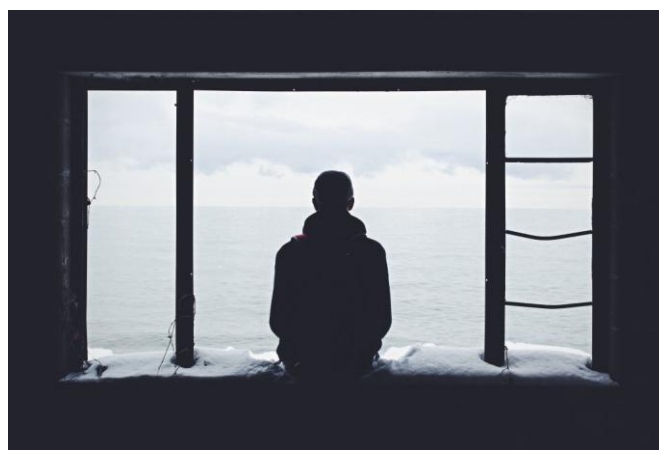
Uczennica: Myślę, że w tamtym okresie mojego życia nie czułam się dość pewnie w wielu relacjach. Miałam wrażenie, jakby wiele osób zadawało się ze mną tylko ze względu na jakieś korzyści.

Maniak: Czy czujesz presję społeczną, aby być lubianą przez innych?

Uczennica: Teraz nie, natomiast kiedyś czułam. Sympatia ze strony innych była mi wtedy bardzo potrzebna, mogę stwierdzić, że był to nawet jakiś sens życia.

Maniak: Czy boisz się samotności?

Uczennica: Tak, myślę, że jest to coś, czego się boję i już zawsze będę się bać najbardziej.



Maniak: Masz problem ze spędzaniem czasu samej ze sobą?

Uczennica: Nie wiem, czy mogę nazwać to problemem. Myślę, że o wiele bardziej wolę spędzać ten czas z innymi osobami, więc w jakimś stopniu tak.



Maniak: Czy zdarzyło Ci się kiedyś utrzymywać kontakt z jakąś osobą tylko dlatego, że bałaś się samotności?

Uczennica: Tak, zdarzyło mi się to niejednokrotnie, jednak tylko w relacji z jedną osobą miałam tak ogromny lęk utraty jej. Pomimo tego, iż nasza relacja od dłuższego czasu nie miała absolutnie żadnego sensu, to ja w dalszym ciągu starałam się walczyć o coś, czego już nie było, ponieważ bałam się zostać sama. Przeraziła mnie ilość osób, które odpowiedziały, że utrzymywały kontakt z kimś, kto potrafił je wykorzystywać i unieszczęśliwiać, tylko dlatego, że bały się odrzucenia, a co za tym idzie - samotności. Gdy doprowadzamy siebie do takiego strachu przed samotnością, powinniśmy jak najszybciej odciąć się od tej osoby i nawet udać się do psychologa, który pomoże odnaleźć nam swoją wartość i nauczy nas, jak odpowiednio dobierać sobie znajomych. Chroniąc się przed samotnością, nie możemy zapominać o swojej wygodzie. Jeśli o tym zapomnimy, spowodujemy, że będziemy jeszcze bardziej zagubieni, a co za tym idzie - samotni sami ze sobą.

A jeśli nie chcemy udać się do psychologa, jak sobie poradzić samemu z samotnością?

Połową sukcesu jest uświadomienie sobie, że jest się osobą samotną. Wiele osób czuje pustkę w sobie, lecz nie potrafi przyznać, że jest samotny. Ważne jest to, abyśmy docenili osobę w swoim życiu, której zawsze mogliśmy zaufać i nie czuliśmy potrzeby udawania przy niej kogoś, kim nie jesteśmy. Taką osobą może być np. twoja mama, siostra, brat lub ktoś, komu naprawdę zawsze mogliście zaufać. Czasami lepiej jest mieć jedną osobę, która darzy was prawdziwymi uczuciami, niż tysiąc innych, przy których czujecie się i tak bardzo samotnie. Obejrzałam kiedy świetny filmik na youtube o samotności, nazwa kanału to „Langusta na palmie”. Uświadomiłam sobie wtedy, że samotność to nie jest nic innego jak tęsknota. Tęsknimy za osobą, która nas zawsze może wspierać i wspomagać. Musimy spróbować potraktować tęsknotę jako coś pozytywnego. Zmienić swój tok myślenia o 180 stopni. Musi być to prawdziwa tęsknota za czymś lub za kimś.

To pomoże nam poradzić sobie z samotnością. Po pewnym czasie zrozumiemy, że tęsknota i samotność w życiu jest potrzebna. Zawsze w życiu muszą być słabsze chwile. Są one po to, abyśmy nauczyli się doceniać te lepsze. Nie da się poznać tzw. dobra, nie poznając zła. To spowoduje, że naprawdę będziemy tęsknić momentami za samą samotnością i tęsknotą. Ale osiągniemy to tylko wtedy, kiedy będziemy naprawdę z serca tęsknić i to doceniać, a nie widzieć w tym coś złego. Nie możemy traktować tęsknoty jako czegoś negatywnego. To pokazuje, że mamy uczucia i piękne serce. Przede wszystkim ukazuje nam, że jesteśmy WARTOŚCIOWI.

Jestem u siebie

Oliwia Szymańska

Czy można być Polakiem i Ukraińcem jednocześnie? Jak wygląda życie w Polsce według osób innego pochodzenia? Jaki cel mają obcokrajowcy przyjeżdżający do naszego kraju? Co sprawia, że Ukraińcy tak szybko odnajdują się w polskim społeczeństwie?

W ostatnim czasie coraz więcej osób pochodzenia ukraińskiego emigruje do Polski. Nasz kraj jest dla nich dość atrakcyjnym miejscem pobytu. Zapewne jest to spowodowane lepszymi warunkami życia, wyższymi zarobkami oraz lepszym statusem politycznym. W wyniku podobieństwa Polski i Ukrainy obcokrajowcom emigrującym do naszego kraju odnalezienie się w polskim społeczeństwie nie zajmuje tak dużo czasu. Myślę, że przyjeżdżając do naszego kraju cudzoziemcy mają na celu głównie ustabilizowanie się, czyli znalezienie satysfakcjonującej posady, wynajęcie mieszkania i poprawienie warunków swojego dotychczasowego życia. Myślę, że zaczynający pracę w Polsce chcą być traktowani tak jak miejscowi, a przede wszystkim chcą pracować legalnie, aby w razie wypadku mieć jakieś zabezpieczenie. To właśnie



podpisanie umowy o pracę daje im pewnego rodzaju bezpieczeństwo. Przeprowadziłam wywiad z dwoma osobami ukraińskiego pochodzenia, z uczennicą i uczniem naszego liceum.



Maniak: Czy na ten moment czujesz się lepiej w Polsce czy w swoim rodzinnym kraju?

Uczennica: „Teraz naprawdę lepiej czuję się w Polsce niż na Ukrainie. Nie potrafię dokładnie powiedzieć, jak to się wyraża, ale jakoś atmosfera jest przyjemniejsza i każdy wyraża się tak, jak chce i nie ma zbyt wielu ograniczeń, jak w moim kraju.”

Uczeń: „Na ten moment czuję się lepiej w Polsce.”

Maniak: Czy czułeś się inaczej po przyjeździe do Polski? Co się zmieniło?

Uczennica: „Tak, nadal czuję się inaczej po przeprowadzce, zauważyłem, że zmienił się mój charakter i postrzeganie wielu rzeczy. Myślę, że te zmiany są na lepsze.”

Uczeń: „Czułem się inaczej, inny język, trochę inna kultura, inne podejście do ludzi.”

Maniak: Czy teraz czujesz się Polakiem czy jednak jest to tylko kraj, w którym mieszkasz?

Uczennica: „Nie czuję się jeszcze Polką, ale wydaje mi się, że po kilku miesiącach naprawdę będę mogła nazwać siebie Polką.”

Uczeń: „Mieszkam w Polsce rok i prawie w pełni czuję się Polakiem.”

Maniak: Czy kultura polska jest Ci teraz bliższa, czy jednak w dalszym ciągu twoje narodowe tradycje pozostają z Tobą?

Uczennica: „Kultura polska nie jest dla mnie bardzo jasna, jest wiele świąt, których nigdy nie obchodzimy, i tradycji, o których usłyszałam tu po raz pierwszy, ale może za jakiś czas się do tego przyzwyczaję i już będzie jak moja.”

Uczeń: „Teraz kultura polska trochę jest dla mnie obca, ale to tylko kwestia czasu.”

Maniak: Czy czujesz, że możesz pogodzić ze sobą te dwie odrębne kultury?

Uczennica: „Tak, wierzę, że jest to możliwe, bo są do siebie podobne.”

Uczeń: „Tak, myślę, że mogę pogodzić te dwie kultury.”

Maniak: Jak wyobrażałeś sobie Polskę przed przyjazdem tutaj? Co z tego się sprawdziło?

Uczennica: „Myślałam, że tutaj jakoś mnie potraktują w szczególny sposób ze względu na to, że jestem z innego kraju. Byłam pewna, że nie będę miała tu przyjaciół, ale tak naprawdę uczniowie i nauczyciele w liceum są bardzo dobrzy i mili, dzięki temu w liceum czuję się bardzo dobrze. A moi koledzy z klasy są bardzo fajni, pomagają mi, rozumieją, że trudno mi się porozumieć, ale mimo to próbują się ze mną dogadać. Tak sobie wyobrażałam Polskę i w zasadzie to się sprawdziło.”

Uczeń: „Oczekiwałem kraju europejskiego i to wszystko się sprawdziło.”

Maniak: Jak przyjęli ciebie ludzie?

Uczennica: „Zostałem przyjęty znacznie lepiej, niż się spodziewałem.”

Uczeń: „Bardzo dobrze mnie przyjęli i za to im wszystkim chciałbym podziękować.”

Maniak: Ciężko było ci przełamać barierę językową?

Uczennica: „Dosyć trudno mi się porozumieć z ludźmi, mam ciągle poczucie, że mówię coś nie tak i ludziom

jest nieprzyjemnie się ze mną komunikować, ale staram się przezwyciężyć ten strach i każdego dnia pojawia się coraz więcej komunikacji w moim życiu.”

Uczeń: „Szczerze mówiąc nie, języki są podobne i chyba po 2-3 miesiącach spokojnie mogłem rozmawiać po polsku.”

Maniak: Czy zaaklimatyzowałaś się w Polsce?

Uczennica: „Bardzo trudno było mi się przyzwyczaić do klimatu w Polsce, bo jest tu znacznie chłodniej niż na Ukrainie. Ale to normalne i po jakimś czasie wszystko będzie dobrze.”

Uczeń: „Tak i bardzo się z tego cieszę.”

Maniak: Czy widzisz różnice w nauczaniu w polskich szkołach i w szkołach w swoim kraju?

Uczennica: „O tak, różnica w zasadach szkolnych jest dość duża, na Ukrainie wszystko jest znacznie bardziej rygorystyczne, ale program nauczania nie jest inny.”

Uczeń: „Tak, różnica jest bardzo ogromna, w Polsce moim zdaniem edukacja jest lepsza niż na Ukrainie.”

Maniak: Czy masz kontakt ze znajomymi z tamtej szkoły?

Uczennica: „Tak, oczywiście komunikuję się z przyjaciółmi z Ukrainy i z kolegami z klasy.”

Uczeń: „Oczywiście, że mam, to właśnie tam są moi koledzy, z którymi staram się utrzymać kontakt.”



Wnioskując z rozmów przeprowadzonych z moimi rówieśnikami, można stwierdzić, że zaaklimatyzowanie

się w innym kraju jest możliwe w dość krótkim czasie i życie w nim może być lepsze i bezpieczniejsze dla wielu osób. Bardzo cieszę się, że uczniowie z Ukrainy zostali dobrze przyjęci, dzięki czemu mogą odnaleźć tutaj prawdziwych przyjaciół.

Wojen nie toczy my

Kateryna Karpova

Czy w naszym liceum jest wielu obcokrajowców?

Z roku na rok w naszym liceum uczy się coraz więcej uczniów z Ukrainy i Białorusi. W każdej niemal klasie naszego liceum przynajmniej jeden uczeń nie jest Polakiem, a w niektórych klasach mamy nawet 5-8 obcokrajowców. Jak uczniowie z różnych krajów znajdują wspólny język? Aby się tego dowiedzieć, przeprowadziliśmy wywiady z uczniami z różnych klas, w badaniu wzięło udział dwóch uczniów z Ukrainy i dwóch uczniów z Polski. Zaznaczamy, że odpowiedzi były bardzo podobne. Poniżej odpowiedzi uczniów, którzy od kilku lat uczą się w naszym liceum, a ich językiem ojczystym jest język polski.



Maniak: co sądzisz o uczniach z innych krajów w liceum?

Uczennica: Uważam, że każdy uczeń w naszej szkole niezależnie od tego, z jakiego kraju pochodzi, może być tak samo ciekawą osobą.

Maniak: Czy trudno jest znaleźć z nimi wspólny język?

Uczennica: To dla nich nowe otoczenie i mogą czuć się nieswojo, ale jeśli się tylko spróbuje z nimi w jakiś sposób porozumieć, myślę, że bardzo dobrze można się dogadać.

Maniak: Czy uważasz, że istnieją problemy w komunikacji i relacjach między dziećmi z różnych krajów? **Uczennica:** Myślę, że jakieś problemy na pewno występują, na przykład bariera językowa, nie każdy uczeń innego pochodzenia umie świetnie rozmawiać po polsku i czasem może być to dla niektórych problem w komunikacji.

Maniak: Jakiej rady możesz udzielić uczniom, aby poprawić komunikację między nimi?

Uczennica: Myślę, że jedyne, co warto zmienić, to swoją otwartość na osoby innego pochodzenia.

Maniak: Dzięki za odpowiedzi.

Teraz posłuchajmy opinii ucznia z Ukrainy na ten temat.

Maniak: Czy w naszym liceum dochodzi do konfliktów między uczniami z różnych krajów?

Uczeń: Uważam, że nie. Jeszcze nie było takich głośnych spraw.

Maniak: Co myślisz o uczniach z innych krajów w liceum?

Uczeń: Mnie nie obchodzi, kto z jakiego kraju pochodzi. Ważne jest to, jaki jest człowiek.

Maniak: Czy trudno jest porozumieć się z rówieśnikami z obcej kultury?

Uczeń: Nie, w naszym liceum obcokrajowcy są z krajów, gdzie jest bardzo popularny rosyjski, więc nie jest trudno znaleźć wspólny język.

Maniak: Jaką radę możesz dać uczniom, aby poprawić komunikację?

Uczeń: Radziłbym po prostu gadać z innymi uczniami, którzy posługują językiem rosyjskim.

Maniak: Dzięki za odpowiedzi. W naszym liceum komunikacja między uczniami z różnych krajów jest bardzo ważną częścią życia szkoły w ogóle. Poprosiliśmy o wypowiedź na ten temat również nauczycieli, np. nauczyciela języka angielskiego.

Maniak: Jak Pan ocenia relacje między uczniami z różnych krajów w naszym liceum?

Nauczyciel: Uważam, że atmosfera panująca w naszym liceum sprzyja integracji między uczniami polskimi i ukraińskimi. Znam uczniów narodowości ukraińskiej, którzy mają dobre relacje z Polakami i bardzo dobrze opanowali język polski. Są też tacy, którzy rozmawiają głównie z rówieśnikami ze swojego kraju. Jeżeli sami nie zechcą się zintegrować z polskim społeczeństwem, nie mam pojęcia, jak można tego dokonać bez ich chęci. Dodatkowe lekcje z języka polskiego są pomocne, pod warunkiem, że uczniowie w nich uczestniczą. Uważam, że szkoła stwarza duże możliwości zintegrowania się i nauki języka polskiego.



Czy wszyscy uczniowie narodowości ukraińskiej z nich skorzystają? Raczej nie, ale nie mamy na to żadnego wpływu. Jak jest naprawdę w liceum?

Na co dzień widzimy w naszym liceum, jak wszyscy uczniowie z różnych klas, różnych narodowości i

wyznać komunikują się ze sobą na lekcjach, przerwach i poza szkołą. Wszyscy uczniowie rozumieją sytuację obcokrajowców w liceum i im pomagają, a np. Ukraińcy szanują polskie dzieci i nauczycieli i starają się okazywać szacunek dla polskich tradycji i ludzi w ogóle. Dzieci w klasie dobrze się rozumieją i nawet nie czują bariery językowej.

Liceum organizuje wiele różnych wydarzeń i wycieczek, podczas których uczniowie z różnych krajów mogą poprawić komunikację z kolegami z klasy. Nie tylko w naszym liceum, ale w całym Szczecinie działają grupy zainteresowań, w które angażują się dzieci i dorośli różnych narodowości.

Europejski Afganistan?

Kacper Łuczyszyn

Nieraz słyszę, jak ludzie nazywają nasz kraj utopią pełną równości i sprawiedliwości i wzorem do naśladowania przez inne europejskie państwa. Dowodem miałyby być porównanie Polski z krajami Bliskiego Wschodu i Azji Południowej. Może i pod względem technologicznym i edukacyjnym jesteśmy wyżej, ale bądźmy szczerzy, nasze społeczeństwa stają się coraz bardziej podobne.

Ale co ma Polska do takich talibów? Przecież Polska jest cywilizowana, nie tak jak Afganistan! Przecież Afganistan nie szanuje kobiet, a Polska tak. Takie słowa słyszę, gdy tylko wspominam o sytuacji kobiet w Afganistanie i porównuję ją z sytuacją w Polsce. Wystarczy jednak przejrzeć historię obu tych krajów, by stwierdzić, że coraz więcej nas łączy. Do pewnego momentu kobiety i dziewczęta w Afganistanie mogły pracować czy też uczyć się razem z chłopcami. Teraz jednak tymczasowo potrzebny jest powrót do dawnej formuły, według której żyli talibowie. W Polsce co prawda kobiety normalnie pracują, a dziewczynki uczą się w szkołach, ale już mamy przypadki odbierania im możliwości wyboru. Wystarczy tylko spojrzeć wstecz o rok i już się natrafi na przykład, jakim są aborcje. Obecnie prawo polskie dopuszcza aborcję jedynie

wtedy, gdy matce zagraża śmierć bądź gdy ciąża jest efektem gwałtu. Ktoś mógłby powiedzieć, że odebranie praw w jednej sprawie nie czyni z nas europejskiego Afganistanu, ale fakt, że już odebrano pewne prawo danej grupie świadczy o sile rządu i możliwości kontynuowania dehumanizacji tej grupy. Wspominałem o edukacji, ta w Afganistanie ma obecnie opierać się na segregowaniu płciowym. Talibowie ograniczyli kontakt dziewczyn i chłopców do minimum, by z chłopców zrobić nowych talibów, a kobietom wyprać mózgi i je uzależnić od osób, z którymi będą dzielić życie. Czy to u nas mogłoby się wydarzyć? Podobieństwo Polski i Afganistanu może wydać się naciągane, lecz wystarczy tylko wspomnieć o prawach człowieka i wtedy zobaczy się prawdziwe kolory tych dwóch krajów. To są te same odcienie. Wystarczy spojrzeć na to, jak traktowana jest społeczność LGBT w obu państwach.

W Afganistanie samo „wyjście z szafy” może się spotkać z karą za łamanie szariat. Karą może być nawet ukamieniowanie tylko za to, że nie boisz się być sobą. Polska coraz bardziej podąża tą drogą. Pary LGBT, głównie homoseksualne, mogą sobie jedynie marzyć o posiadaniu dzieci poprzez adopcję, o dostawaniu emerytury po zmarłym partnerze czy też o zaciąganiu kredytu. Lista podobnych zakazów na tym się nie kończy. Świeża jest sprawa projektu „Stop LGBT”.



Projekt „Stop LGBT” ma na celu zatrzymanie profanacji, homomałżeństw i homoadopcji, propagandy i ataków na osoby wierzące. Ta ostatnia kwestia jest kluczowa, by powiązać Afganistan z Polską.

Wcześniej wspomniany szariat jest właśnie prawem opartym na wierze panujących. W Polsce również mamy religię dominującą, której prawdy przekładają się na niektóre ustawy. Nie dziwi mnie więc fakt, że Polska co roku spada w rankingu ILGA Europe; w 2020 zajęliśmy przedostatnie miejsce. Wspomniane też było, że projekt ma zatrzymać propagandę. To stwierdzenie jest przesiąknięte ironią, biorąc pod uwagę, że wystarczy włączyć telewizję, by w programach telewizyjnych słyszeć niemal cytowane słowa polityków partii. Najlepszym przykładem jest TVP. W Afganistanie cenzura dochodzi do takiego stopnia, że kobiety są zmuszone zakrywać ciało, gdyż tak każe szariat. Afganistan obecnie kasuje kobiety z przestrzeni publicznej. Dalszy regres praw człowieka w Polsce poskutkuje tym, że staniemy się europejskim Afganistanem. Wystarczy nam już fakt, że musimy się użerać z sąsiadem Łukaszenką. Wydaje mi się, że zbliżamy się coraz bardziej do kompletnej destabilizacji kraju, a co za tym idzie - rewolucji.

Jak możemy pomagać zwierzętom ze schroniska?

Daniel Rafałowicz

Dzisiejszy temat może wydać się nietypowy, ale ci, którzy mnie choć trochę znają, wiedzą, że los zwierząt nigdy nie był mi obojętny.

To za sprawą mojej mamy, która w tym temacie jest bardzo wrażliwa i nauczyła mnie tego samego. No i tak od wielu lat co jakiś czas zbieramy najpotrzebniejsze rzeczy i fru, lecą do schroniska. To jest bardzo przyjemne uczucie, takie pomaganie, i każdy z nas ma potencjał, by zmienić sytuację zwierząt, jeśli tylko chce. Mogą to być zarówno małe rzeczy, jak i te większe.

Każda bowiem się liczy i każda z nich jest ważna. W moim przypadku wyzwala to ogromne pokłady

pozytywnej energii, że robię coś w dobrej wierze i czuję się wtedy z tym dobrze.



Wychodzę z założenia, że całego świata nie naprawię, ludzi nie zmienię, ale podejmowane przeze mnie działania mogą zmienić czyjeś życie. Schronisko dla bezdomnych zwierząt moim zdaniem to jedno z najsmutniejszych miejsc na świecie i dowód na to, jak ludzie potrafią być bezduszni. Przykro jest patrzeć na smutne oczy tych wszystkich psiaków siedzących w kojcach i czekających na nowy dom.

W moim rodzinnym domu mieliśmy psa o imieniu Rocky, który był z nami przez 16 lat. W zeszłym roku niestety musiał od nas odejść. Nie był psem adoptowanym ze schroniska, ale mama zabrała go z ulicy wyziębionego, przestraszonego i w bardzo złej kondycji fizycznej. On okazał się bardzo wdzięcznym psiakiem, który zawsze potrafił odwdziżyć się nam podwójną dawką miłości do wszystkich członków naszej rodziny. Dzisiaj mam kolejnego psa. Małą, cudowną Becię. Nie jest kupiona od hodowcy za miliony, nie jest rasowa, pochodzi z interwencji i została przez nas uratowana od ludzi, którzy się nad nią znęcali. Miłość jej do nas jest bezcenna.

Ten kolejny przypadek spowodował, że postanowiłem jeszcze bardziej zaangażować się w pomoc zwierzętom. Chodziło to za mną już od jakiegoś czasu, ale nie do końca wiedziałem, jak się za to zabrać. Przez chwilę myślałem nawet o wolontariacie, ale plany pokrzyżowała mi nieustająca pandemia. Ale pomagam nadal, ponieważ tak naprawdę pomagać można na wiele sposobów. I tak, jeżeli chcecie tylko to robić, możecie np. wpłacić pieniądze na rzecz wybranego schroniska, kupować karmy, smycze, kojce, miski, koce czy ręczniki i podrzucać do wybranego przez was



schroniska. Udział w licytacji produktów, z których cały dochód zostanie przeznaczony na rzecz zwierzątek z łatwością znajdziecie w portalach społecznościowych tak jak i możliwość wystawienia swojego produktu na takiej licytacji. Adopcja zwierzaka bądź danie domu tymczasowego to już jest wielki szacunek. Ale pamiętajmy, musi to być zawsze odpowiedzialna i bardzo dobrze przemyślana decyzja.

Cieszę się faktem, że takich ludzi jak ja jest coraz więcej. Również ci znani i lubiani potrafią zorganizować wyjątkowe akcje, o których piszą później liczne media. Takim przykładem są koszykarze Trefla Sopot, którzy od wielu lat zaangażowani są w pomoc lokalnej społeczności, pokazując swoje serce do pomagania i promując charytatywne inicjatywy. Ostatnio wyszli na boisko z psami ze schroniska w ramach akcji społecznej pt. ;Psom lepiej w domu;. Jej celem było nie tylko zachęcenie do adopcji czworonogów, ale też zwrócenie uwagi na to, że posiadanie zwierząt w domu wiąże się z dużą odpowiedzialnością. Wcześniej, kilkakrotnie na meczach organizowali zbiórki najpotrzebniejszych artykułów oraz wzięli udział w sesji zdjęciowej do charytatywnego kalendarza z podopiecznymi Sopotkowi, które były sprzedawane na spotkaniach z kibicami. Dzięki temu każdy z nich mógł włączyć się do akcji i dorzucić coś od siebie. Zaangażowanie to miało pokazać problem, jakim jest adopcja biednych i porzuconych zwierząt, które szukają domów. Często są to zwierzęta po przejściach, dlatego tak ważne jest, aby znalazły nowych właścicieli, którzy otoczą ich ciepłem i miłością, bo przecież każde zwierzę zasługuje na

kochający i spokojny dom. Głośno jest też o piłkarzach rosyjskiego Zenit Sankt Petersburg, którzy przed ostatnim meczem ligowym na murawę wyszli w towarzystwie czworonogów. Na rękach trzymali większe i mniejsze, młode i stare psy, które łączy jedno- są bezdomne.

Piłkarze dzięki temu, że są idolami milionów, mają siłę przebicia w ułatwieniu transferu ze schroniska do nowego domu. Opisane przeze mnie dowody wsparcia i pomocy to naprawdę tylko niewielka część tego, co mogą dokonać ludzie o dobrych sercach, którym nie jest obojętny los tych porzuconych i biednych zwierząt. Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, mamy otwarte serca i trochę więcej empatii, bo przecież to jest ten wyjątkowy czas. Nie zapominajmy jednak o problemach bezdomnych zwierząt, mówiąc o tym przez cały rok przyjaciółom, sąsiadom, znajomym, kolegom ze szkoły, że nasza determinacja i chęć do działania nie może skończyć się nagle i czekać do następnych świąt. Nie wszyscy zdają sobie sprawę ze skali zjawiska bezdomności psów, dlatego trzeba wszystkich ich edukować. Takie zaangażowanie pozwala uświadomić ludziom, że bezinteresowna pomoc to najlepsza nauka człowieczeństwa.

Nerd, geek, incel – czy mamy się czego bać?

Kacper Łuczyszyn

Świat ma wiele nazw dla odludków. Są oni często obiektem śmiechu, co może doprowadzić do tragedii, gdy ofiara wyśmiewania się i nękania będzie miała dość. Kim są nerdy, geeki i incele? Czy powinniśmy się ich bać?

Warto wskazać różnicę między tymi grupami. Nerdem bywa nazywana osoba fascynująca się naukami ścisłymi, zwłaszcza informatyką, oraz grami komputerowymi. Taka osoba często kieruje się myśleniem analitycznym i wykazuje ponadprzeciętną inteligencję. Stereotypowe ukazanie nerdów skupia się na aspekcie fizycznym, jakim jest posiadanie okularów i czasami też pryszczki. Takie osoby nie posiadają dobrej aparycji. Lata temu bycie nerdem było uznawane za jedną z najgorszych możliwości. Teraz natomiast można zauważyć, że ludzie zaczynają być z tego dumni. Dlaczego ktoś miałby się obawiać bardziej zajętych nauką niż życiem społecznym? Niestety nerdy często utożsamia się z „cichymi dzieciakami”, niektórzy zaś postrzegają te osoby jako potencjalnych przestępców i spodziewają się, że „ciche dzieciaki” przyjdą do szkoły z bronią. Takie stereotypy wywołują strach i są źródłem odrzucenia. Geek (czasami spolszczane do gik) natomiast jest osobą, która dąży do pogłębiania swojej wiedzy i umiejętności w jakiejś dziedzinie w stopniu daleko wykraczającym poza zwykłe hobby. Termin geek bywa używany jako zamiennik słowa nerd. Geek jest widziany jako osoba ekscentryczna i ekspert na jakimś polu hobbistycznym. Geeki mają nawet własny zbiór najczęściej zgłębianych przez nich profesji zwany Geek Code. Wśród nich wyróżnić można nowoczesne technologie, LARPOwanie (od angielskiego Live Action Role-Playing) czy też prawo. Tak jak dzisiejsi nerdzi, geekowie są dumni z faktu bycia tym, kim są. Jednak i oni spotykają się z odrzuceniem.



Co do tego mają incele?

O ile nerdy i geeki są widziane jako możliwe niebezpieczeństwo z powodów zupełnie trywialnych, to incel już kojarzy się tylko z negatywami. Incelizm oparty jest na mizoginii wynikającej z frustracji i niemożności znalezienia sobie partnera życiowego/seksualnego. Według inceli, wśród których większość to mężczyźni, kobiety mają zbyt wygórowane wymagania wobec swoich partnerów i to one ponoszą odpowiedzialność za odrzucenie. Wszelką winę za swoje czyny i negatywne słowa incele zrzucają na kobiety i na społeczeństwo. Podobnie jak nerdy i geeki incele są często obiektem drwin. Jakie niebezpieczeństwo może się wiązać z istnieniem inceli? Niebezpieczeństwo płynące od środowisk incelskich nie jest jednak wyimaginowane. Przykładem może być strzelanina w Hanau, która wydarzyła się 19 lutego 2020 roku u naszego zachodniego sąsiada i skończyła się śmiercią 10 osób (nie licząc samobójstwa sprawcy) oraz 5 rannymi. To jedno wydarzenie jednakże jest niczym w porównaniu do dziewięciu przypadków zarejestrowanych w Stanach Zjednoczonych. Możliwość wystąpienia takich przypadków w Polsce jest bardziej realna niż sobie ludzie wyobrażają. Incelom wydaje się, że należy im się posiadanie kobiety, dlatego też przekraczają wszelkie granice, a gwałty uważają za coś moralnie dopuszczalnego. Jak poradzić sobie z incelami? Jedynym zaleceniem godnym uwagi jest pomoc psychologiczna dla osób,

które mają podobne poglądy. Warto również wystrzeżać się takich osób.

Jak zaimponować nastolatkom?

Oliwia Szymańska

Czy nasze wybory różnią się od wyborów pokolenia naszych rodziców?

Okres dorastania współczesnych nastolatków diametralnie różni się od czasów, w których dorastali nasi rodzice, nauczyciele czy dziadkowie. Największą różnicą jest dostęp do internetu, który bardzo mocno wpłynął na społeczeństwo, wprowadził wiele zmian w funkcjonowaniu ludzi, jest to pozytywny aspekt, ale też w jakimś stopniu negatywny, ponieważ za bardzo zatracamy się w świecie wirtualnym. Od pokolenia naszych rodziców różnimy się też mentalnością; ludzie z dawnych roczników byli inaczej wychowywani, zdecydowanie bardziej przygotowywani do życia i ciężkiej pracy. Nie było zmiłuj. Teraz mamy dużo dorosłych już osób, które nadal mieszkają z rodzicami. Trzeba odciąć pępowinę i nauczyć się żyć, pracować i zarabiać samemu na swoje wydatki. Zgodzicie się ze mną?



Maniak: Jak myślisz, co imponuje dzisiejszej



młodzieży?

Oliwia: „Moim zdaniem nastolatkom imponuje bycie na czasie z modą. Wychodzi coraz więcej modeli butów, co nakręca nastolatki, aby mieć to, co akurat jest nowe. Przykładem może być ogłaszanie premier butów przez różne sklepy, np. jednym z wyróżnionych

sklepów, który tworzy premiery dla butów, jest firma Nike, co polega na losowaniu kultowych modeli po najnowsze fasony. Nie zawsze udaje się nam kupić wybrany model obuwia, bo nigdy nie wiemy, jaki rozmiar trafi się nam przy losowaniu, liczba produktów jest zawsze ograniczona, obowiązuje zasada: kto pierwszy ten lepszy.”

Estera: „Uważam, że każdy jest inny i każdemu imponuje coś innego. Większość młodzieży, gdy dojrzewa, widzi i uczy się od osób, którymi się otacza i z którymi utrzymuje relacje. Każdy zapewne pamięta, jak chciał się przypodobać lub popisać przed

znajomymi. Myślę, że popularność imponuje młodzieży.”

Małgosia: „Moim zdaniem nastolatki nie mają łatwego życia. Żyjemy w czasach ciągłego stresu, stawianiu czoła oczekiwaniom ze strony rodziców/szkoły/przyjaciół, w czasach niezwykle ciężkich – pandemii. Uważam, że nastolatki potrzebują dużo wsparcia ze strony innych i zrozumienia. Są to główne wartości, które moim zdaniem im imponują – zrozumienie i wsparcie. Dodatkowo sądzę, że odwaga i osiągnięcie sukcesu również są bardzo ważne. Przykład takich ludzi, pokazuje, że nie ma rzeczy niemożliwych i że wszystko jest osiągalne, jeżeli tylko będziemy nad tym pracować oraz bardzo tego pragnąć.”

Agata: „Starsi ludzie mogą powiedzieć, że najbardziej imponujące dla nastolatków jest to, co szkodliwe – picie alkoholu, palenie. Że zależy nam na noszeniu markowych ciuchów rzeczy i posiadaniu drogich sprzętów. Oceniają nas powierzchownie i nieprawdziwie. Młodszy zaś łatwo stwierdzą, że młodzieży imponują po prostu ludzie, którzy są wobec nich szczerzy oraz wspierają ich w każdej sytuacji. Zgadzam się z taką opinią. Uważam, że w dzisiejszych czasach bardzo trudno jest znaleźć osoby godne zaufania, które nie zawiodą nas i będą się cieszyć z odnoszonych przez nas sukcesów, takie, na które zawsze możemy liczyć, bo są prawdziwymi przyjaciółmi.”

Oliwia: „Mnie imponuje, kiedy ktoś osiąga coś wielkiego na przykład z zakresu nauki. Imponują mi młode osoby, które już na starcie mają na swojej karcie na przykład napisaną książkę, to jest dla mnie takie mega wow. Bardzo też imponuje mi, kiedy ktoś nie boi się wyjść przed szereg i powiedzieć głośno swoje zdanie na jakiś temat.”

Marcin: „Uważam, że w tych czasach młodzieży imponuje popularność i pieniądze. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta, po prostu nie każdy ma pieniądze, a za nie możemy sprawić sobie

przyjemności. Popularność daje nam zaś pewność siebie i duże zainteresowanie swoją osobą.”

Karolina: „Jeżeli chodzi o młodzież, wydaje mi się, że najbardziej imponują im drogie rzeczy, miłość, jak i posiadanie dużej liczby znajomych, zwłaszcza starszych. Każdy chce poczuć się ważnym i zauważonym. Mając osoby starsze u boku, bierzemy z nich zazwyczaj przykład, niekoniecznie jest dobry, ale imponuje to młodym osobom.”

Z wypowiedzi moich rozmówców wynika, że młodzieży w obecnych czasach bardzo imponuje sukces osiągnięty w młodym wieku. Sukces to coś, czego inni zawsze będą ci zazdrościć. Znajdą się osoby, które najpierw kibicują ci, a później korzystają z każdego twojego potknięcia. Inne sposoby zaimponowania nastolatkom to pieniądze, umiejętność podążania za modą, posiadanie jakiejś pozycji w grupie, imprezy, miłość i popularność.

Czy wstydzę się własnej twarzy?

Estera Przybylinka

Dlaczego wstydzimy się naturalności? Z jakiego powodu wiele osób nie potrafi wyjść z domu bez makijażu? W jaki sposób można siebie zaakceptować?



Wiele osób pewność siebie uważa za jedną z najważniejszych cech, dzięki której można zaakceptować siebie w 100%. Człowiek o dużej pewności siebie czuje się ze sobą samym bardzo dobrze, wierzy w swoje możliwości i akceptuje swoje wady. Osoby o zaniżonej samoocenie starają się chować w tłumie, boją się popełniać jakiegokolwiek błędy, ponieważ nie chcą być oceniani przez innych negatywnie. Boją się, że ktoś zauważy ich niedoskonałości. TAK, pewność siebie, a raczej jej brak wpływa na akceptację swojego wyglądu. Jednak osoby pewne siebie również mają wiele kompleksów. Wiele osób myśli, że jeśli ktoś jest z natury pewny siebie, to nie może mieć kompleksów. Takie myślenie jest zgubne i dyskryminujące. Każdy ma kompleksy. Tylko jeden potrafi je lepiej ukryć, a drugiemu wychodzi to gorzej. Make-up jest ważny dla wielu kobiet, jak i mężczyzn. Pomalowanie się i zakrycie np. niedoskonałości na twarzy, za małych ust lub za grubych brwi jest połową sukcesu dla młodych ludzi. Wiele dziewczyn tak przyzwyczało się do pięknego wyglądu, że nie potrafi bez makijażu wyrzucić śmieci. A co dopiero mówić o wyjściu do miasta lub szkoły, gdzie jest są rówieśnicy... Nasi rówieśnicy zapominają, że pod makijażem kryje się piękna, naturalna twarz. Smutne jest to, że społeczeństwo widzi piękno tylko wtedy, gdy coś jest perfekcyjne. Dla mnie pięknem jest oryginalność. Perfekcyjność jest nudna. Przeprowadziłam wywiad z dwoma licealistkami zmagającymi się z kompleksami.

Maniak: Czy jesteś z natury pewną siebie osobą?

Uczennica: Nie, ponieważ moja samoocena jest dość niska przez moje kompleksy.

Maniak: Wiele ich masz?

Uczennica: Tak, mogę szczerze przyznać, że w ostatnim czasie liczba kompleksów powiększyła się znacznie.

Maniak: Jaki kompleks najbardziej Ci przeszkadza?

Uczennica: Wydaje mi się, że obecnie moim największym kompleksem są okolice twarzy, trądzik oraz mocne zaczerwienienia.

Maniak: Czy ten kompleks Ciebie przytłacza?

Uczennica: Tak, czuję się przytłoczona. Boję się wyjść z domu bez makijażu. Nawet spacer do osiedlowego sklepu po butki wywołuje we mnie ogromny lęk. Kosztuje mnie to bardzo dużo stresu.

Maniak: Jak próbujesz sobie z tym poradzić?

Uczennica: Na obecną chwilę nie wiem, jak poradzić sobie z tym problemem.

Maniak: W jaki sposób go zauważyłaś?

Uczennica: Zauważyłam go w momencie, w którym



wysłałam do szkoły bez makijażu i bardzo dużo uwag i negatywnych komentarzy zostało skierowanych w moją stronę.

Maniak: Czy ktoś wytknął Ci kiedyś ten kompleks?

Uczennica: Mój największy kompleks pojawił się przez rówieśników z klasy, którzy nie mogli powstrzymać się od komentowania.

Moja druga rozmówczyni również podzieliła się z nami swoimi przeżyciami.

Maniak: Czy jesteś z natury pewną siebie osobą?

Uczennica: Uważam, że jestem pewna siebie.

Maniak: Czy masz dużo kompleksów?

Uczennica: Wydaje mi się, że jak każdy mam w sobie coś, czego chciałabym się pozbyć.

Maniak: Co najbardziej Ci przeszkadza?

Uczennica: Małe usta i cienkie brwi.

Maniak: Czy czujesz, że ten kompleks za bardzo Ciebie przytłacza?

Uczennica: Nie, staram się mieć to pod kontrolą i nie pozwalam, aby wpłynęło na moją samoocenę.

Maniak: : Jak próbujesz sobie z tym poradzić?

Uczennica: Powiększam usta konturówką, przez co czuję się z nimi nieco lepiej.

Maniak: W jaki sposób uświadomiłaś sobie ten kompleks?

Uczennica: Zauważyłam go wtedy, gdy moje koleżanki z klasy zaczęły malować sobie usta. Zauważyłam, że mam najmniejsze ze wszystkich. Bardzo mnie ten fakt denerwował i smucił.

Maniak: Czy ktoś wytknął Ci kiedyś tę cechę?

Uczennica: Nie, większość osób uważa, że mam bardzo ładne usta

Zwróćmy uwagę na jedno z pytań. Gdy zapytałam dwie dziewczyny, jak próbują poradzić sobie z kompleksem, każda odpowiedziała inaczej. Pierwsza rozmówczyni stwierdziła, że nie wie, jak może sobie z tym poradzić. Poradzenie sobie z tym kompleksem to nie jest tylko tona podkładu, lecz próba zaakceptowania tego. Druga rozmówczyni odpowiedziała jednak, że rozwiązaniem problemu jest powiększanie ust konturówką, czyli zakrywanie kompleksu. Tymczasem połowa sukcesu jest w zrozumieniu, że cechy uważanej za kompleks nie trzeba zakrywać, lecz warto próbować ją zaakceptować. Prawdziwy rozwój jest wtedy, gdy potrafimy sobie powiedzieć STOP. Trzeba uświadomić sobie, że nie wszystko da się zmienić w naszym wyglądzie. Jest to bardzo trudne, lecz czasami niestety nie mamy wyjścia. Musimy się z tym po prostu pogodzić. Trzeba również zadbać o nasze zdrowie psychiczne. Czemu wygląd ma być dla nas ważniejszy? W ten sposób sami siebie niszczymy. A gdyby tak krzyknąć do lustra „Nie wstydzę się swojej twarzy!”...

Nie znikną wtedy nasze kompleksy, ale jest to dobry krok do próby pokonania ich.

Piłka nożna – rozrywka dla starszych?

Krzysztof Przymusiński

Piłka nożna to sport o najwyższej oglądalności i zainteresowaniu widzów.

W szczególności tych starszych, którzy od lat wspierają swoje drużyny. Od dawna tworzone są różnego rodzaju grupy kibicowskie, które wspierają swoich ulubieńców. Szczególna atmosfera panuje na derbach, które rozgrywane są pomiędzy drużynami z jednego miasta, województwa lub kraju, np. derby Krakowa Wisła – Cracovia czy województwa pomorskiego, w których mierzą się Arka Gdynia z Lechią Gdańsk. Na tych pojedynkach atmosfera bywa naprawdę gorąca, a kibice obu drużyn żyją każdą minutą takiego meczu. Większość osób ogląda mecze reprezentacji Polski, w szczególności mecze rangi mistrzostw Europy czy mistrzostw świata, które elektryzują kibiców w całym kraju. Nawet osoby, które nie interesują się piłką, nie mogą oderwać oczu od telewizora przez niesamowity klimat i stawkę takiego meczu. Czy młodzi w jakimkolwiek stopniu interesują się losami tego niesamowitego sportu? Zapytałem o to jednego z uczniów liceum.

Maniak: Czy oglądasz mecze piłki nożnej?

„Zawsze, gdy mam okazję, oglądam mecze piłki nożnej, aczkolwiek nie posiadam wszystkich kanałów sportowych, gdyż jest ich po prostu za wiele. Mogę stwierdzić, że oglądam piłkę z wielkim zainteresowaniem i pasją, ale często nie mam okazji oglądać moich ulubionych zespołów.”

Maniak: Co powinny robić piłkarskie federacje i stacje telewizyjne, aby zainteresowanie piłką wzrosło wśród młodzieży?

„Zainteresowanie piłką kształtowane jest zazwyczaj w okresie wczesnego dzieciństwa, wtedy zaczynamy wchodzić w piłkarski świat, zakochując się w tym pięknym sporcie. Stacje telewizyjne transmitujące piłkę nożną powinny np. zapraszać do programów przedmeczowych znanych młodzieżowych celebrytów, którzy często są wzorami do naśladowania dla młodszej widowni. Na youtube jest wiele kanałów strictly piłkarskich, pokazywane są w nich różne mroczne strony piłkarskiego świata: korupcja, przestępstwa piłkarzy czy spięcia między piłkarzami a trenerem. Ale również sentymalne historie, w których np. piłkarz po latach wraca do swojej drużyny, czy ratowanie życia koledze z boiska po ciężkim faulu. To są rzeczy, które bardzo interesują młodzież i musi być więcej tego typu materiałów.”

Maniak: Czy kibicujesz jakiemuś klubowi i czy uczestniczysz ruchach kibicowskich?

„Od wielu lat aktywnie wspieram lokalną drużynę Pogoni Szczecin, chodzę na mecze i identyfikuję się z drużyną z województwa zachodniopomorskiego. Staram się kulturalnie wspierać swoich ulubieńców i liczę na jak najlepsze wyniki w bieżących rozgrywkach. Kibicuję również drużynie z Mediolanu, ale nie mam z nimi większej więzi emocjonalnej.”



Maniak: Czy komentarz w telewizji ma wpływ na twoje odbieranie meczu?

„Komentarz ma duży wpływ na moje odbieranie piłkarskiego spektaklu, gdyż jest nieodłączną częścią transmisji. Emocje, jakie towarzyszą komentatorowi w trakcie meczu, potrafią podnieść wartość spotkania i skupić naszą uwagę. Komentator musi mieć wiedzę, aby w trakcie meczu opowiedzieć ciekawe anegdoty czy historię z boiska.”



Postanowiłem skontaktować się z organizatorem wielu amatorskich turniejów piłkarskich dla dzieci i młodzieży, sędzią meczów amatorskich i wieloletnim kibicem tego pięknego

sportu. Zapytałem go, co powinno się stać, aby młodszy kibice zaczęli interesować się piłką nożną. Oto, co nam powiedział.

„Dziesiątki lat przeżywanymi emocjami w czasie meczów piłkarskich spowodowały, że piłka nożna stała się czymś więcej niż tylko zwykłą grą. Szczególnie w Europie i Ameryce Południowej piłka nożna stanowi część tożsamości i kultury. Poprzez czynne lub bierne zainteresowanie piłką nożną dochodzi do integracji społeczności lokalnych oraz dialogu międzykulturowego. Na wymienione aspekty ogromny wpływ mają federacje piłkarskie i media, które są najlepszym katalizatorem warunkującym atrakcyjność piłki nożnej i jej powszechność. Obecnie media pokazują praktycznie wszystkie rozgrywki klubowe i

reprezentacyjne, dotyczy to zarówno piłkarzy zawodowych jak amatorów. Jest bardzo dużo programów branżowych analizujących wyniki i przebieg spotkań, pokazujących statystyki, omawiających zmieniające się przepisy, pokazujących historie sukcesów i porażek poszczególnych piłkarzy i klubów. Moim zdaniem chcąc zachęcić młodych do przychodzenia na stadiony, trzeba uwzględnić współczesne uwarunkowania, znacznie większe możliwości wykorzystania czasu niż jeszcze 20 - 30 lat wstecz, również dostępność spotkania drogą elektroniczną w bardzo dobrej jakości. Powinny się rozwijać sektory rodzinne. Powinno być więcej animatorów organizujących np. malowanie twarzy, banki mydlane, prace plastyczne, wiatraczki, latem zraszacz, maskotki klubowe, itp. Dla starszych możliwość zagrania np. w piłkarzyki, stoiska do gry w FIFA - to wszystko powinno być dostępne w ramach biletu wejściowego na mecz i czynne 2 godziny przed meczem i 2 godziny po meczu. Dodatkowo na mecze można zapraszać znanych młodym ludzi internetu. Chociażby w celu zrobienia sobie wspólnego zdjęcia czy krótkiej rozmowy. Ważna jest też dystrybucja biletów. Klub powinien to robić, współpracując ze szkołami i innymi klubami, proponując promocyjne pakiety dla większej ilości osób."

XVIII Liceum Ogólnokształcące to wylęgarnia talentów piłkarskich. Jednak czy przekłada się to na popularność piłki nożnej wśród tych uczniów naszej szkoły, którzy nie są zaangażowani w treningi? To pytanie czeka jeszcze na odpowiedź...

Moda oldschoolowa

Daniel Rafałowicz

Zadziwienie mojej mamy jakże było ogromne, kiedy to pokazałem jej moją wymarzoną kurtkę w sklepowej witrynie.

Dżinsowa, króciutka z pięknie wyłożonym białym futerkiem. Ale to już było – powiedziała do mnie mama. I to całkiem niedawno – uśmiechając się pod



nosem, opowiedziała mi o swoim marzeniu z początków lat 90. W tamtych czasach niestety nieosiągalnym. Okazuje się więc, że w modzie wszystko już było: wąskie nogawki,

dzwony, paski i kratki, dżinsowe kurtki, kozaczki, telefony z klapką i meble na wysoki połysk... I wszystko zatacza koło, ponieważ z powrotem do nas wraca. Coraz częściej z dna szafy wyciągamy ubrania naszych mam, sióstr i babć i znajdujemy wśród nich prawdziwe rarytasy. Moda na ubrania oldschool powraca w wielkim stylu i oprócz tego, że jest piękna i ciekawa, powoduje, że dawanie drugiego życia rzeczom jest też bardzo ekologiczne. Sam miałem problem, by zdefiniować, co to tak naprawdę jest ta moda oldschoolowa. Dzięki siostrze doszliśmy do wniosku, że im bardziej „niedzisiejsze”, tym bardziej oldschoolowe. Przyjęło się, że jako oldschoolowe traktowane są trendy związane z latami 70., jak i 90. Tak więc inspirację



mody oldschoolowej stanowi dawny ubiór młodzieży szkolnej i popularne w tamtym czasie niebieskie mundurki z białymi kołnierzykami lub dopasowane swetry z kolorowymi ściągaczami i głębokimi wycięciami w kształcie litery „V”. W latach 90 królowały bluzy typu oversize, szerokie spodnie

dżinsowe i buty marki Adidas (jeszcze ze starym logo). Natalia zaprowadziła mnie do pokoju naszej babci, gdzie za jej przyzwoleniem wyciągnęła z łóżka wielką skórzaną walizkę, a tam według mojej siostry były same „perełki” nawet 50-letnie, które nadal są w znakomitym stanie. Nie znam się na kobiecych ciuchach, ale niektóre z nich były naprawdę imponujące. Przy okazji wysłuchałem od babci całej historii szycia sukienek sylwestrowych, wizytowych i garsonek, pozyskiwania przez nią materiałów w dawnych czasach i sentymentu do dnia dzisiejszego. Dowiedziałem się również że styl oldscool to nie tylko ubrania. Są ludzie, którzy zawodowo zajmują się renowacją mebli czy ceramiki. Jest to zresztą coraz modniejsze być posiadaczem rzeczy z czasów PRL-u. Można udekorować wnętrza, które będą w ten sposób ozdobione przyciągającymi wzrok dodatkami jak duże zegary, obrazy, lampy czy charakterystyczne reflektory. Wystarczy wybrać się na pobliski pchli targ, gdzie znajdziemy wszystko, o czym tylko moglibyśmy zamarzyć, mnóstwo świetnych dodatków. Jedynych, niepowtarzalnych, unikatowych – przedmiotów z duszą. Istnieje wiele profili na portalach społecznościowych proponujących sprzedaż odnowionych mebli, które ściągają ogromną rzeszę wielbicieli. Myślę, że wynika to również ze wzrostu świadomości ludzi i tym, że zainteresowanie zakupami z drugiej ręki nie jest już „obciachem”. Obecnie lumpeksy często nie różnią się już wyglądem i prezentacją towaru od butików odzieżowych, a same ciuchy są wysokiej jakości i w świetnym stanie. Do przełamania stereotypów, że w lumpie ubierają się tylko ubodzy, próbują nas zachęcić znane osoby i nasi ulubieńcy. A my jesteśmy dumni, że kupiliśmy coś ładnego za tak niewielkie pieniądze. Uważam, że styl ten znajdzie swoich odbiorców w każdym wieku, a koncepcja mieszanki różnych trendów spowoduje, że tworzyć będziemy mogli coraz to nowe „stylówki.”

Gwiazdny epos

Patryk Kalinowski

Jak współczesny widz daje się uwieść starożytnym opowieściom...

Epos jest jednym z najstarszych gatunków literackich.



Najbardziej znanym nam antycznym eposem jest Iliada. Pierwszy epos kultury greckiej stworzony przez Homera powstał w VIII w. p. n. e. i opowiada o wojnie trojańskiej. Epos mimo upływu lat nadal jest wśród nas. Bierze w nim początek słynna gwiazdna saga opowiadająca o rodzie Skywalkerów - „Star wars”. Zapytałem na kilku grupach facebookowych zrzeszających fanów tego uniwersum, czym dla nich są i jaki miały lub mają nadal wpływ „Gwiazdne wojny”. Od najmłodszych lat Jedną z odpowiedzi było, że „Gwiazdne wojny” są dzieciństwem, co nie jest dziwne, jeśli zobaczymy, w którym roku wyszła pierwsza produkcja spod szyldu „Star wars” do kin. „Gwiazdne wojny” zarazem były jednym z czynników, który kształtowały charakter młodych widzów i uczyły, że rasa nie jest wyznacznikiem wyższości. Gwiazdna opowieść uczyła, jak łatwo stać się złym, a jak wiele trzeba poświęcić, by zostać dobrym. Mistrz Yoda to jedna z postaci, które przekazują te mądrości bohaterom opowieści, a zarazem odbiorcom.

Stwierdza on w „Zemście Sithów”, że śmierć jest czymś naturalnym, a w „Imperium kontratakuje” wypowiada słowa: „Wojna nikogo wielkim nie czyni”. Oznacza to, że przemoc i agresja nikogo nie czynią silniejszym. Dzisiejsze eposy mogą nam pokazywać postacie tragiczne, a przez to wywoływać silne emocje u odbiorcy. Przykładem jest postać Anakina. Poznajemy

go jako 9-letniego niewolnika. Na końcu „Zemsty Sithów” widzimy, jak zatracca samego siebie. Już jako Darth Vader płonie żywcem na Mustafar, by potem nałożyć kultową zbroję. Wtedy słyszymy, jak pierwszy raz oddycha w masce. We współczesnym eposie spotkamy też postacie, które być naszymi wzorcami, taki np. Luke Skywalker jest moim zdaniem idealnym przykładem. Luk pokazuje nieraz silną wolę, nie przechodząc na ciemną stronę. „The mission... The nightmares... They're finally over” Nie bez powodu dałem taki podtytuł. Tak. Zbliżyliśmy się do końca mojego bólu i twojego czytelniku, musimy jedynie podsumować chaos. Współczesne eposy mają nadal jakieś znaczenie i wpływ na nas. One mogą być jednym z czynników, które kształtowały nasz charakter i wyobraźnię. Mogły nam przekazywać nam mądrości typu „Rób albo nie rób. Nie ma próbowania”.



Pokazywały nam postacie, które są idealnymi wzorcami do naśladowania na co dzień. Są w stanie też zafascynować nas tak, że będą naszą pasją, dzięki której możemy poznać wielu ludzi z podobnymi zainteresowaniami. Warto też na końcu zauważyć, że współczesne eposy różnią się od starożytnych. „Gwiezdne wojny” są obrazem filmowym, więc brakuje w nich narratora. Chociaż istnieje teoria, że wszystkie części są opowiadane przez dwa droidy, R2-D2 i C-3PO, które występują w każdej części 9-częściowej sagi. Niezależnie od odmienności eposów starożytnego i współczesnego – oba mają to samo źródło. I warto – choć na chwilę – zanurzyć się w nim ...

Gdy nie rozmawiamy, budzą się demony

Paulina Napierska

Żyjemy w ciągłym biegu. Ludzie są zajęci szkołą, pracą czy po prostu swoimi sprawami. W takich warunkach rozmowa z drugą osobą staje się coraz rzadsza, nawet jeśli chodzi o naszych bliskich. Jaki to może mieć wpływ na nastolatki? Zapytaliśmy naszą rówieśniczkę o opinię.



Maniak: Jak często rozmawiasz ze swoimi rodzicami?

Dlaczego? - Nie jestem w stanie konkretnie odpowiedzieć na pytanie o częstotliwość rozmów. Na pewno dość rzadko. Moi rodzice zwykle są zajęci własnymi sprawami lub odpoczywaniem po pracy, a kiedy chciałam z nimi porozmawiać na tematy, które, w mojej opinii, są ważne, często słyszałam, że im przeszkadzam. Czasem mówili, abym przyszła później, jednak to później nigdy nie nadchodziło, w efekcie czego coraz bardziej starałam się ograniczać liczbę rzeczy, które powinnam im powiedzieć. Na początku rozumiałam, że zachowują się tak przez zmęczenie albo





sprawy, które faktycznie są ważne, jednak z upływem czasu dostrzegłam, że różne, nawet dość drobne sprawy niekiedy są dla nich ważniejsze niż ja i to, co mam im do powiedzenia.

Maniak: A jak wygląda Twoja relacja z resztą rodziny?

- Mój starszy brat nie mieszka już z nami, a odkąd się wyprowadził, kontaktu z nim nie mam w ogóle. Jedynie okazjonalnie, wtedy, kiedy przyjeżdża w odwiedziny, ale nie zdarza się to zbyt często. Oprócz niego nie mam już żadnej bliskiej rodziny, a z dalszą nigdy nie miałam kontaktu.

Maniak: Jak komunikacja w Twojej rodzinie wpłynęła na Twoje zachowanie i relacje z innymi?

- Na pewno bardziej zamknęłam się w sobie. Jeśli wydarzy się coś nieprzyjemnego lub jest coś, co mnie męczy, zazwyczaj zatrzymuję to dla siebie i męczę się z tym w samotności, aż nie poczuję się lepiej. Bo w końcu skoro nawet moja własna rodzina nie chciała słuchać tego, co mam im do powiedzenia, to kogoś innego tym bardziej nie będzie to obchodzić. Nawet jeśli rozmawiam z drugą osobą o czymś, co jest naszym wspólnym zainteresowaniem, często zaczynam myśleć, że albo w pewnym sensie narzucam się tej osobie, albo mówię za dużo, przez co ją męczę i powinnam ograniczyć swoje wypowiedzi. Sporo czasu spędzam samotnie, głównie myśląc, bo wiem, że w ten sposób przynajmniej nie przeszkadzam drugiej osobie. Mam także problem z zaufaniem komuś w jakimkolwiek stopniu, gdyż nawet jeśli ta osoba stara się ukazać mi, że faktycznie obchodzi ją to, co jej powiem, to z

przyzwyczajenia nie mogą pozbyć się myśli, że wcale tak nie będzie i potraktuje moje problemy lekko. Tak samo jak zrobili to moi rodzice. A kiedy jeszcze mój brat ze mną mieszkał, nasz kontakt wcale nie różnił się za wiele, od jakiegoś momentu starałam się go unikać, by nie wchodzić mu w drogę tak jak rodzicom. Często bywa, że ignoruję nieprzyjemne sytuacje, które mi się przydarzyły, myśląc, że nie jest to ważne i jeśli ktoś inny się o nich dowie, będzie to dla niego jedynie niepotrzebną stratą czasu.

Maniak: Zauważyłaś różnicę między zachowaniem Twoim i reszty rówieśników?

- Mam znajomą, w tym samym wieku, która ma bardzo dobry kontakt ze swoimi rodzicami i jest w stanie rozmawiać z nimi o wszystkim. Można powiedzieć, że jej mama pełni także rolę jej przyjaciółki. W przeciwieństwie do mnie, jest ona bardzo optymistyczną osobą, która lubi dużo mówić i zawsze stara się namówić mnie do podzielenia z nią swoimi problemami, z nadzieją, że dzięki temu będzie mi łatwiej. Niektórzy mogą powiedzieć, że to po prostu kwestia odmiennych osobowości, ale zauważyłam, że na ogół osoby, które lepiej dogadują się ze swoimi bliskimi sprawiają wrażenie trochę bardziej otwartych i są mniej nastawione na pesymistyczne myślenie. W wieku nastoletnim, kiedy osobowość dziecka wciąż się kształtuje, ważne jest okazanie mu wsparcia i szczerą rozmowa. Nawet jeśli jesteśmy zajęci, powinniśmy starać się znaleźć chociaż kilkanaście minut dziennie, by porozmawiać ze swoim dzieckiem, a przynajmniej go wysłuchać. W innym wypadku nastolatek może czuć, że to, co się z nim dzieje, nie jest ważne dla jego rodziców, a co za tym idzie, on sam ich nie obchodzi. To prowadzi często do sporów i narastania większych nieporozumień. Nastolatek, któremu nie poświęca się czasu, będzie czuł, że więź, która łączy go z rodzicem, słabnie i podświadomie może starać się odpychać od siebie swoich bliskich. Dlatego – dorośli – rozmawiajcie z nami!

Jak pierwszaki wspominają obóz integracyjny?

Asia Szulborska

12.09.2021r.

Jadę jutro na wycieczkę integracyjną. Co ciekawe, jest już naprawdę późno, a moja walizka nadal nie jest kompletnie spakowana!! Nie mogę się doczekać, aby znaleźć się już pod szkołą, spakować walizkę do autokaru, zająć miejsce i czekać, aż ruszymy.



13.09.2021r.

W końcu jestem w autobusie i rzeczywiście jadę! Na początku - kiedy byłam pod szkołą – mieliśmy zbiórkę. Uczniowie dawali wychowawcom zaświadczenie w dniu wyjazdu. Potem wszystkie klasy 1 poszły do autokarów, spakowaliśmy walizki do luku bagażowego i zajęliśmy miejsca. A teraz ? Teraz jedziemy do Międzywodzia. Do ośrodka, w którym spędzimy 2 noce i dwa dni. Podróż ciągnęła się w nieskończoność, jednak w końcu jesteśmy na miejscu. Czekamy na przydzielenie pokoi, tylko przedłuża się to niebezpiecznie dłuugo. Ku naszemu niezadowoleniu (przynajmniej większości osób) zgodnie z informacją nasze bagaże zostały przejrane, aby upewnić się, czy nie wnieśliśmy nielegalnych środków typu: papierosy, alkohol itp. W końcu wszyscy dostali swoje pokoje i odpoczęli w nich krótko, aby pójść w końcu na obiad. Skracając - odłożyliśmy bagaże i poszliśmy zjeść coś konkretnego na stołówkę. Po obiedzie mieliśmy

zbiórkę, na której ustaliliśmy, co będziemy śpiewać i jak będzie wyglądać nasza początkowa prezentacja. Udało nam się to ustalić dość szybko, dzięki czemu mieliśmy czas, aby się przygotować. Po kolejnej godzinie były prezentacje grup z niecierpliwością czekaliśmy na rozwój zdarzeń. Pani wicedyrektor jako kapłanka Sasanka weszła z korowodem na środek sceny specjalnie dla niej przygotowanej. Powiedziała do nas parę słów i się zaczęło. Po zakończonej prezentacji mieliśmy 30 minut na przebranie się, ponieważ zostaliśmy zabrani nad morze. Na plaży mieliśmy zawody. Uczestnikom nie było łatwo, ponieważ piasek hamował ruch. Na szczęście niektórych klas poszło całkiem dobrze. W końcu wróciliśmy do ośrodka. Każdy miał czas na odpoczynek w pokoju. A na zewnątrz zaczęły się przygotowania do wieczoru. Drewno na ognisko zostaje wrzucone do paleniska, a grill rozłożyło dwóch mężczyzn. Czas leci niesamowicie szybko. Na dworze jest już ciemno, a kiełbaski już się pieką. Następna atrakcja to śpiewanie i gry w kalambury. Każda z klas śpiewa ustaloną wcześniej piosenkę. Po śpiewaniu gramy w kalambury. Z każdej klasy po 4 osoby, 4 rundy. Nauczyciele też korzystają z tej zabawy i zakładają kartony powiązane sznurkami, z literami - na siebie. Po zabawie zaczyna się dyskoteka. Można jeść upieczone kiełbaski, pić ciepłą herbatę, grzać się przy ognisku. Mieliśmy też zabawę "bieg patrolowy". Polegała ona na odnalezieniu nesterów poprzez rozwiązanie zagadki. Wygrała 1B !!



14.09.2021r.

Następny dzień zaczyna się bardziej żywo. Przed śniadaniem klasy mają rozciąganie, ćwiczenia, spacer na pobudkę z wychowawcami. Śniadanie mija szybko, chociaż wszyscy tłoczą się na stołówce tak jak ludzie na wyprzedazy w sklepie. Dosłownie!!! Ścisk był taki, że nie można było oddychać! Po tym mamy bloki techniczne: blok plastyczny, blok teatralny, blok z wychowawcą i blok taneczny. Pomiędzy blokami oczywiście mieliśmy przerwę obiadową. Nasz wysiłek nie poszedł na marne! Wszystkie klasy poradziły sobie, oczywiście każdy ciężko pracował, aby dobrze wypaść. Zresztą wychowawcy i nauczyciele też bardzo się starali, aby nam pomóc i żeby wszystko miało ręce i nogi. Nie ma czegoś takiego jak wycieczka integracyjna bez zumby. Wszyscy ją tańczą!!! Robimy kolejny wieczór przy ognisku, są kiełbaski jak wczoraj + ciepła herbata. Nie ma gier, ale jest rozdanie nagród. Na koniec dyskoteka!! No i czas do łóżek, bo jak niby inaczej ?? Ale tego pominąć się nie da. No po prostu NIE DA się!!! Jak to młodzież, każdy dosłownie latał po korytarzach w nocy bez wiedzy nauczycieli, którzy spali. Przynajmniej mieliśmy taką nadzieję.



15.09.2021r.

Ranek, to już ostatni dzień naszego pobytu w ośrodku. Najpierw śniadanie, a potem pasowanie na pierwszoklasistę. Musimy przejść przez mały tor. Na koniec mamy oddanie wehikułów czasu, czyli butelek z imionami wszystkich osób z klasy, które zostaną

odczytane w ostatnim roku, żeby zobaczyć, kto "przetrwiał". Trzymamy kciuki za wszystkich!

Jak świętowaliśmy 60-lecie XVIII LO?

Dawid Rzepka

Uroczystość z okazji 60-lecia naszej szkoły odbyła się 28 października 2021 roku

W związku z tak ważnym wydarzeniem do XVIII LO zaproszono wiele wyjątkowych osób. Gościliśmy prezydenta Szczecina, pana Piotra Krzystka, razem z jego zastępcą Krzysztofem Soską. Wśród gości przywitaliśmy również członków rady miasta w Szczecinie i przedstawiciela kuratorium oświaty. W gronie gości nie mogło zabraknąć absolwentów XVIII LO, byłych dyrektorów oraz wyjątkowego nauczyciela, Profesora Franciszka Słodkowskiego. Wszyscy nauczyciele naszej szkoły wzięli udział w uroczystości, lecz pierwsze skrzypce grali: Pani Małgorzata Pilawka, koordynator wydarzenia, Pani Barbara Jaśkiewicz - współtwórczyni scenariusza, Pani Anna Pawłowska - kierująca kółkiem teatralnym - oraz pan Cezary Jankowski.



Uroczystość odbyła się na sali gimnastycznej. O godzinie 11:00 rozpoczęła się uroczysta inauguracja obchodów 60-lecia. Gala została podzielona na dwie części: artystyczną, w której wystąpiła grupa teatralna kierowana przez panią Annę Pawłowską, oraz część oficjalną, podczas której swoje przemówienia wygłosili Prezydent Szczecina oraz Pani Dyrektor Wioletta Kobzdej.



Uhonorowano "Józkami" byłych nauczycieli naszej szkoły i osoby blisko związane z naszym liceum. Pan Jankowski nawiązał do historii liceum, charakteryzując się na patrona naszej szkoły czyli Józefa Wybickiego. Przedstawił on w dość ciekawy sposób (stylizowany na staropolszczyznę) historię XVIII LO. Obecni na gali żołnierze 12 Pułku Ułanów Podolskich oddali symboliczną salwę z broni palnej. Zdecydowanie był to jeden z tych momentów, które zapierają dech w piersiach. Po zakończeniu części artystycznej uczestnicy i zaproszeni goście udali się do szkolnej czytelnicy, gdzie odbył się mały poczęstunek. Spotkanie to było elementem kończącym uroczystość.





2021
 2022